

**Polska**



Zwolennicy monarchii rosną w siłę

2015-06-23 15:17:51



W Portugalii, z której przed ponad 104 laty wygnano ostatniego króla, przybywa sympatyków monarchii. Poszerzaniu ich grona towarzyszy tworzenie organizacji popierających dawny ustrój oraz głosy poparcia ze strony celebrytów i lokalnych polityków.

Portugalscy samorządowcy cieszą się pierwszą organizacją grupującą burmistrzów i urzędników gminnych popierających przywrócenie monarchii w Portugalii. Manuel Beninger, szef nowo utworzonego Portugalskiego Stowarzyszenia Samorządowców Monarchistów (APAM) wyjaśnił, że powstało ono z powodu wzrastającej liczby lokalnych polityków, działaczy samorządowych i pracowników gmin sympatyzujących z dawnym ustrojem.

"Coraz więcej portugalskich samorządowców zgłasza chęć przynależności do takiego stowarzyszenia jak nasze. Jego członkowie wywodzą się z różnych części kraju i przynależą do różnorodnych partii politycznych" - dodał prezes mieszczącego się w Bradze APAM.



W opinii ekspertów wpływ na odżywanie idei monarchistycznych ma zubożenie portugalskiego społeczeństwa w następstwie polityki oszczędnościowej rządu po 2011 r. W konsekwencji umowy kredytowej, jaką Lizbona zawarła z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Unią Europejską otrzymując w zamian 78 mld euro kredytu pomocowego, nasiliła się krytyka aktualnej klasy politycznej.

Otelo Saraiva de Carvalho, legendarny przywódca rewolucji goździków, która w 1974 r. po ponad 45 latach dyktatury obaliła reżim salazarystów, przyznaje, że czuje się oszukany zarówno przez prawicowe, jak i lewicowe ugrupowania, które jego zdaniem po przełomie prowadziły politykę "poszukiwania własnych korzyści".

"Ideały rewolucji zostały zatracone. Sytuacja naszego kraju jest fatalna i brak mu dobrego, uczciwego gospodarza, jakim był Salazar. Gdybym wiedział, do czego doprowadzi ta rewolucja, nigdy nie przyłożyłbym do niej ręki" - wyznał Carvalho.

Podobne opinie wyraża już niemal co drugi Portugalczyk. Przeprowadzony wiosną przez dziennik "I" sondaż potwierdził, że mieszkańcy Portugalii mają dziś więcej zaufania do tradycjonalistycznych haseł salazarystów niż do współczesnych polityków.

Eksperci odnotowują jednak, że obecna w portugalskim społeczeństwie nostalgia za okresem sprzed rewolucji goździków, pomieszana z sympatią dla idei przywrócenia monarchii jest bezpodstawna, wskazując na cichą niechęć Salazara do rodziny królewskiej i następców tronu.

"Zmarły w 1970 r. Salazar, choć często odwoływał się do dziedzictwa monarchii, to jednak wcale nie był zainteresowany jej przywróceniem. Nigdy przecież, prawdopodobnie z obawy o pojawienie się konkurencji, nie podjął prób przywrócenia na tron Portugalii przedstawicieli dynastii Braganca" - powiedział PAP prof. Antonio Matos Ferreira, historyk z Uniwersytetu Katolickiego w Lizbonie.

Tymczasem popularność monarchistów nad Tagiem rośnie, a uznawany za prawowitego następcę tronu Dom Duarte de Braganca często gości w mediach. Sukcesywnie rośnie też liczba organizacji monarchistycznych. Nie przekłada się to jednak na głosy poparcia dla Ludowej Partii Monarchistycznej (PPM), która w latach 80. miała nawet sześćoosobową reprezentację w portugalskim parlamencie.

Zdobycie mandatów do Zgromadzenia Republiki utrudniają dziś zwolennikom przywrócenia monarchii głębokie podziały tego środowiska. Jedną z osi konfliktu jest spór o to, kto w ogóle posiada pierwszeństwo w drodze do teoretycznej schedy po ostatnim królu Manuelu II, który umierając w 1932 r. na wygnaniu w Anglii nie pozostawił po sobie potomków. Do tytułu zwierzchnika dworu królewskiego rości sobie prawo m.in. Rosario Poidimani. Dodatkowo Dom Duarte skonfliktowany jest z innym popularnym w kraju potomkiem dynastii Braganca, znanym śpiewakiem fado Nuno da Camara Pereira.

Goncalo Teles, założyciel Ludowej Partii Monarchistycznej, uważa, że pomimo skonfliktowania środowiska, punktem scalającym zwolenników monarchii jest surowa krytyka kondycji republiki. Przypomina, że pod dokumentem "Ustanowić Demokrację, Przywrócić Monarchię" podpisały się przed dwoma laty tysiące obywateli kraju, w tym znani celebryci: założyciel i lider grupy Madredeus, Pedro Ayres Magalhaes, pisarz Miguel Esteves Cardoso, czy publicysta Joao Almeida.

Monarchiści cieszą się sympatią niektórych członków hierarchii kościelnej oraz profesorów Katolickiego Uniwersytetu w Lizbonie. Kilku z nich aktywnie brało udział w ostatnim krajowym kongresie tego środowiska w Santarem.

"Dom Duarte, podobnie jak jego przodkowie, aktywnie uczestniczy w inicjatywach społecznych, wspiera również Kościół. Działającemu przy naszej świątyni muzeum podarował liczne pamiątki i rekwizyty należące do jego przodków oraz rodziny królewskiej" - poinformował PAP Francisco Santos, kustosz muzeum przy Sanktuarium Przenajświętszego Cudu w Santarem.

Tymczasem ksiądz Firmino Cachada ze Zgromadzenia Ducha Świętego uważa, że wśród portugalskich duchownych monarchia nie cieszy się dużym poparciem, a ogół społeczeństwa nigdy nie zgodzi się na jej przywrócenie.

"Kiedy w połowie lat 70. poprzedniego stulecia udało się skutecznie odrestaurować monarchię w Hiszpanii istniała u nas rzeczywiście szansa na skopiowanie rozwiązania sąsiadów. Wówczas nie udało się, a dziś są na to znikome szanse" - powiedział PAP Firmino Cachada.

Duchowny wskazuje, że tematem, który łączy zwolenników monarchii i większość portugalskiego społeczeństwa są dziś jedynie kontestowanie aktualnej klasy politycznej oraz żądanie przywrócenia przez rząd 1 grudnia jako dnia wolnego od pracy. Dzień ten, uznawany za święto monarchistów i wspomnienie przywrócenia niepodległości Portugalii w XVII w. po unii z Hiszpanią, przestał być dniem wolnym od pracy w 2012 r.

*Z Lizbony Marcin Zatyka (PAP)*



**INNOWACYJNA GOSPODARKA**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**MINISTERSTWO  
ROZWOJU**

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego